

STUDIA POLONIJE

T. 20. Lublin 1999

KS. EDWARD WALEWANDER

Lublin

**KRONIKA NAGRODY NAUKOWEJ
IM. IRENY I FRANCISZKA SKOWYRÓW
ZA ROK 1998**

Jury w składzie: prodziekani – ks. prof. dr hab. Gabriel Witaszek (Wydział Teologii), ks. prof. dr hab. Zygmunt Hajduk (Wydział Filozofii), prof. dr hab. Stanisław Olczak (Wydział Humanistyczny), prof. dr hab. Teresa Kukołowicz (Wydział Nauk Społecznych), ks. dr Tadeusz Stolz (dyrektor Biblioteki Głównej KUL) oraz ks. prof. dr hab. Edward Walewander (przewodniczący Jury Nagrody) na posiedzeniu w dn. 3.04.1998 r. przyznało *ex aequo* tegoroczne nagrody: ks. prof. dr. hab. Stanisławowi Urbańskiemu za książkę *Życie mistyczne błogosławionej Faustyny Kowalskiej* (Warszawa 1997), dr. Janowi Żarynowi za książkę *Kościół a władza w Polsce 1945-1956* (Warszawa 1997) oraz prof. dr. hab. Andrzejowi Stelmachowskiemu – prezesowi Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” nagrodę specjalną za całokształt jego działalności na rzecz Polonii i Polaków w świecie.

Podobnie jak w ostatnich latach uroczystość przyznania nagród miała miejsce w Sali Reprezentacyjnej Trybunału Koronnego w Lublinie w dn. 12.05.1998 r. Na początku uroczystości Zespół Tańca Ludowego UMCS pod dyrekcją prof. Stanisława Leszczyńskiego wykonał hymn *Gaude Mater Polonia*. Licznie zebranych gości powitał przewodniczący Jury Nagrody ks. Edward Walewander, który też wygłosił laudację na cześć nagrodzonych. Wręczenia dyplomów Nagrody dokonał rektor Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego ks. prof. Andrzej Szostek, który też skierował do zebranych słowo rektorskie. Później nastąpiły wypowiedzi Laureatów i zaproszonych gości. Na zakończenie spotkania odbył się koncert pieśni patriotycznych w wykonaniu

Zespołu Tańca Ludowego UMCS. Poczęstunek w radosnej atmosferze dopełnił całości spotkania¹.

Warto dodać, że oprócz rodzin tegorocznych nagrodzonych, w spotkaniu udział wzięło kilku dotychczasowych laureatów, członkowie Jury Nagrody oraz pracownicy naukowcy KUL i UMCS na czele z prezesem Towarzystwa Naukowego KUL prof. dr. hab. Stefanem Sawickim. Również studenci KUL wzięli udział w tym spotkaniu.

Przewodniczący Jury Nagrody ks. E. Walewander wygłosił następującą laudację:

Magnificencjo, Najprzewielebniejszy Księżę Rektorze,
Panie Marszałku,
Księżę Dziekanie,
Panie Doktorze,
Szanowni Państwo,

Laureatami tegorocznej nagrody są *ex aequo* ks. prof. dr hab. Stanisław Urbański – profesor zwyczajny, prodziekan Wydziału Teologicznego ATK – za książkę *Życie mistyczne błogosławionej Faustyny Kowalskiej* (Warszawa 1997) oraz p. dr Jan Żaryn – adiunkt w Instytucie Historii PAN – za książkę *Kościół a władza w Polsce (1945-1950)* (Warszawa 1997).

Nagroda specjalna przypadła w tym roku p. prof. dr. hab. Andrzejowi Stelmachowskiemu, prawnikowi, profesorowi Uniwersytetu Warszawskiego, prezesowi Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” za całokształt działalności na rzecz Polaków i Polonii w świecie.

Ks. prof. Stanisław Urbański jest twórcą i organizatorem Sekcji Teologii Duchowości na ATK, organizatorem pierwszej w Polsce Katedry Mistyki Chrześcijańskiej. Od lat zajmuje się badaniami nad polską mistyką. Warto dodać w tym kontekście, że jest członkiem władz i kierownikiem duchownym Wyższej Szkoły Zarządzania i Przedsiębiorczości im. Bogdana Jańskiego w Warszawie.

Życie mistyczne, które jest istotnym elementem duchowości chrześcijańskiej, jest dziedziną niesłychanie trudną. Jednakże ważną dla każdego chrześcijanina, ponieważ dotyczy formowania dojrzałej osobowości i duchowej struktury człowieka, opartej mocno na fundamentach naturalnych i nadprzyrodzonych. W Polsce jest to dziedzina stale jeszcze początkująca. Podobnie dzieje mistyki polskiej są praktycznie mało znane. Nic więc dziwnego, że ks. prof. Urbański zajmuje się w swoich badaniach tą

¹ O Nagrodzie im. Skowyrów za rok 1998 por. „Niedziela” nr 19 z 10.05.1998, s. 7; F. M [a l i n o w s k i], *Nagrody naukowe im. Skowyrów za 1988 r.*, „Kurier Lubelski” nr 110 z 13.05.1998, s. 2; A. K r u c z e k, *Nagroda polonijna*, „Nasz Dziennik” nr 87 z 13.05.1998, s. 2; M[ałgorzata] K[ołodziejczyk], *KUL: Prof. Stelmachowski laureatem nagrody im. Ireny i Franciszka Skowyrów*, „Biuletyn Prasowy KAI” nr 35(345) z 4.05.1998, s. 43.

problematyką, po pioniersku przecierając dla innych szlaki. Wyniki badań publikuje w swoich książkach i licznych artykułach.

Najwybitniejszym jego osiągnięciem w tej dziedzinie jest nagrodzona książka *Życie mistyczne błogosławionej Faustyny Kowalskiej* (Warszawa 1997). Zauważona przez Jury Nagrody praca jest pierwszym systematycznym i naukowym opracowaniem życia mistycznego być może najwybitniejszej mistyczki XX w. w Kościele katolickim, która znana jest zazwyczaj jako propagatorka Miłosierdzia Bożego. Wyodróżniona przez nas książka wypełnia wyraźną lukę w polskiej i zagranicznej literaturze naukowej. Dzieło to znalazło bardzo pozytywną ocenę w periodykach naukowych nie tylko ze strony teologów duchowości, ale również historyków, hagiografów, a nawet teologów Kościoła prawosławnego. Książka ta może stanowić dla przyszłych badaczy zjawisk życia mistycznego punkt odniesienia i weryfikacji. Na długo będzie nieodzowną pomocą dla wszystkich studiujących teologię duchowości, zwłaszcza teologię mistyki, spowiedników, rekolekjonistów i ludzi pragnących żyć w jedności z Bogiem.

Z jak wielkim zainteresowaniem spotkała się książka ks. Urbańskiego, świadczy fakt, że w ciągu kilku miesięcy sprzedano prawie 5 tys. egzemplarzy. Dlatego też przygotowywane jest drugie wydanie. Warto dodać, że praca tłumaczona jest jednocześnie na języki: litewski, rosyjski, ukraiński, angielski i niemiecki.

Ujęcie teologii mistycznej na przykładzie życia bł. Faustyny prezentowane w dziele ks. Urbańskiego jest nowoczesne, dynamiczne, powiązane z osiągnięciami nauk antropologicznych, przy czym wiedza ta nawiązuje do osiągnięć współczesnej literatury, w tym zwłaszcza klasyków mistyki. Chociaż opracowanie dotyczy życia mistycznego bł. Faustyny, to jednak treści w nim zawarte mają charakter ponadczasowy i są zawsze aktualne w życiu chrześcijańskim. *Życie mistyczne błogosławionej Faustyny Kowalskiej* ma szczególną wartość zarówno pod względem merytorycznym, jak i metodologicznym. Po raz pierwszy bowiem została przedstawiona w tym dziele w sposób pełny wizja rozwoju życia mistycznego na konkretnym przykładzie. W ten sposób również Laureat naszej Nagrody jawi się jako dobry znawca ludzkiej psychiki, ponieważ ten aspekt życia mistycznego znalazł w jego badaniach właściwe odzwierciedlenie. Ks. prof. Urbański zaproponował oryginalną metodę odczytywania źródeł tzw. mistyki przeżyciowej, doświadczalnej. Stąd jego książka pobudza do głębokiej intelektualnej refleksji. Jej przedmiotem jest najczystsze doświadczenie religijne, jakim jest mistyka. Chociaż wszyscy chrześcijanie mają jakieś doświadczenie Bożej obecności, to jednak doświadczenie mistyczne nie jest dane każdemu. Może być jednak skarbcem dla każdego, stanowiąc punkt wyjścia jego rozwoju duchowego. Analizy ks. Urbańskiego mogą być rodzajem przewodnika w zbliżeniu się do tego doświadczenia. Jest to o tyle aktualne, że na temat mistyki i mistycyzmu istnieje szereg uprzedzeń. Dla wielu ludzi mistyka kojarzy się z treściami ciemnymi i niezrozumiałymi, z niezdrową egzaltacją czy wręcz nawet rezygnacją z używania rozumu. Ks. prof. Urbański ukazuje, że wcale tak nie jest. Doświadczenie mistyczne jest wprawdzie zakorzenione w tajemnicy Boga, przekraczającej możliwości ludzkiego rozumienia, nie walczy jednak nigdy ze zdrowym rozsądkiem i wcale nie jest nielogiczne.

*

Drugi nasz Laureat p. dr Jan Żaryn należy do tego pokolenia historyków i działaczy na polu kultury, wychowania i katolickiej aktywności społecznej, którzy kształcili się w czasach PRL-u, ale w pełny wymiar aktywności wchodzili w latach „Solidarności”, stanu wojennego i zmian ustrojowych, jakie w Polsce zaszły i zachodzą po 1989 r. Trudno w przypadku tego Laureata naszej Nagrody mówić wyłącznie o jego kwalifikacjach naukowych, choć publikacje, jakimi się legitymuje, świadczą o ich wysokiej jakości. Zarazem trzeba tu podkreślić mało na ogół przypomniany, a skądinąd oczywisty fakt, że w PRLowskim systemie studiów historycznych na uniwersytetach istniał obszar niedostępny dla pozanaukowej indoktrynacji, z którego wychodzili młodzi historycy mający niezafałszowany i bogaty w narodowe wartości obraz przeszłości, zarówno Polski, jak i świata. Dr Żaryn jest najlepszym, choć może nie jedynym, potwierdzeniem postawionej tu tezy. Warto zaznaczyć, że nie ma on na swoim koncie dorobku, który z racji metodologicznych i światopoglądowych należałoby dziś odłożyć do lamusa.

Osobna karta Jego życiorysu to działalność społeczna i pedagogiczna, zaangażowanie na polu szerzenia kultury chrześcijańskiej, kształtowania postaw i kwalifikacji nauczycieli oraz wychowawców, czy szeroko pojętej działalności na rzecz rodziny. W żadnej z tych dziedzin nie jest wyłącznie teoretykiem. Posiada doświadczenie dydaktyczne w zakresie szkoły średniej i wyższej. Działa także na forum międzynarodowym w Radzie Europy.

Te krótkie rysy charakterystyczne sylwetki Laureata nie wyczerpują licznych dziedzin, w których się udziela społecznie. Jednakże nas interesuje przede wszystkim główny powód, który skłonił Jury do przyznania dr. Żarynowi Nagrody im. Ireny i Franciszka Skowyrów. Jest nim książka *Kościół a władza w Polsce (1945-1950)* (Warszawa 1997). Jako specjalista dziejów najnowszych Polski ze szczególnym nachyleniem do tematyki kościelnej, Autor podjął temat na pozór tylko łatwy i jednoznaczny. Trudność w jego opracowaniu następująco zwłaszcza liczne stereotypy i sądy obiegowe, których obalenie w świadomości ludzkiej wymaga ogromnej precyzji w analizie przeszłości i siły przekonywania w jej wykładzie. Nadto nie wszystkie materiały są już w pełni dostępne. Mimo to podstawa źródłowa jest rozległa i – jak książka tego dowodzi – dr Jan Żaryn w pełni nad nią zapanował. Nagrodzone dzieło nie jest ujęciem syntetycznym, lecz raczej dla syntezy świetnym punktem wyjścia. Zawiera mnóstwo faktów, niekiedy pozornie drugorzędnych. Ukazuje Kościół w konfrontacji z zupełnie nową dlań rzeczywistością; w dodatku pozostawiony samemu sobie, bowiem zasada *Roma locuta, causa finita* w tamtych warunkach stała się raczej pusto brzmiącym powiedzeniem. Różnicowanie metod stosowanych przez władze komunistyczne, które z kolei stały również wobec problemu granic uległości w stosunku do swych sowieckich sponsorów, było chyba najdelikatniejszym przedmiotem badawczym, jaki znalazł się na warsztacie Autora książki. Nie można jednak zapominać także o konieczności zrozumienia motywów działania ówczesnej hierarchii i duchowieństwa niższych szczebli. To tylko, gdy chodzi o obszar ściśle eklezjalny. A przecież dochodzi tu zagadnienie postaw społeczeństwa katolickiego, polaryzacji

stanowisk ludzi stojących na świeczniku, ich inicjatyw nie obojętnych ani dla państwa, ani dla Kościoła.

To tylko zasygnalizowane wątki obecne w książce Jana Żaryna, które zwracają uwagę na jej szczególną wartość. Dodając do tego cały dorobek Laureata, należy stwierdzić, że uzasadnienie Jego wyróżnienia przedstawione tu jest tylko pobieżnym i najkonieczniejszym zarysem.

*

Uzasadnienie przyznania Nagrody im. Ireny i Franciszka Skowyrów p. prof. dr. hab. Andrzejowi Stelmachowskiemu musi siłą rzeczy odbiegać od zwykłych w takich przypadkach schematów. Jury nie brało tu pod uwagę żadnej z książek Profesora, których opublikował dziesięć i ponad drugie tyle wydał jako współautor. Również bardzo bogaty dorobek naukowy w postaci mniejszych objętościowo publikacji stanowić tu może swoisty dodatek do racji zasadniczych, jakimi się kierowaliśmy wyróżniając Pana Profesora. Pewnym paradoksem będzie tu postawienie na dalszym miejscu także pozycji Laureata w nauce, w przedmiocie prawa, a także Jego wybitnych zasług jako polityka i działacza państwowego. To wszystko uzasadnia nie jedną, w dodatku tak skromną jak nasza Nagrodę, przez które uwypukla się zasługi Pana Profesora. Nas jednak interesuje inny odcinek Jego działalności. Jest nim praca na rzecz Polonii i Polaków w świecie. Od chwili powstania Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” jest On jego prezesem. Zazwyczaj rozumie się prezesurę jako funkcję reprezentacyjną. W tym przypadku jest jednak inaczej. Pan Profesor inspiruje działalność zarówno Zarządu Krajowego, jak i oddziałów terenowych, których liczba dzięki Niemu wzrosła. Szczególną uwagę poświęca tej części Polonii, o której dotąd panowała głucha cisza, tak na szczeblu władz, jak i mediów. To właśnie tam, na Wschodzie, powstają dzięki „Wspólnocie Polskiej” domy i ośrodki skupiające Polaków. Dzięki poparciu tej organizacji można dzisiaj publikować owoce badań podejmowanych na temat Polaków na Wschodzie. Oddział Lubelski „Wspólnoty Polskiej” może mówić o szczególnych względach, jakimi cieszy się u profesora Stelmachowskiego oraz Zarządu Krajowego. Jego troski o Polaków za granicą nie do tego się ograniczają. Broni także sprawiedliwego ich obrazu w środkach przekazu i wobec społeczności, pośród których przyszło im żyć. Niefortunny film telewizyjny pt. *Boża podszełka* spotkał się ze słowami protestu pod adresem jego twórców, nie wahających się w tak krzywym zwierciadle odmalować Polaków broniących krwi i uporczywym trwaniem na placówce swych tradycji narodowych i chrześcijańskich. Profesor nie chowa także głowy w piasek, jak to czynią nader często politycy mając *ex professo* obowiązek obrony dobrego imienia Polski i Polaków. Stąd też Jego interwencje w obronie praw mniejszości polskiej, choćby w Niemczech, godne są wyakcentowania.

Jako prezes Oddziału Lubelskiego „Wspólnoty” czuję szczególny obowiązek podkreślić wrażliwość Pana Profesora na każdą naszą potrzebę, jak i tych na rzecz których pracujemy. Bez tego nie można by było myśleć o gromadzeniu przez „Wspólnotę Polską” i Instytut Badań nad Polonią i Duszpasterstwem Polonijnym Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, na którego czele również stoję, tak licznie

z zagranicy – zwłaszcza ze Wschodu – nawiedzających nas rodaków, którzy pozostawiają tu brzemień swej gorzkiej pamięci. My z kolei, dzięki zrozumieniu Pana Profesora i Zarządu Krajowego, możemy je utrwalac w coraz liczniejszych publikacjach. Już to samo zobowiązuje właśnie Instytut Polonijny KUL i całe zresztą wdzięczne Panu Profesorowi nasze środowisko naukowe do przyznania Mu tej specjalnej Nagrody. Mamy świadomość, iż pośród licznych wyrazów uznania, jakich Pan doświadcza, ten nasz jest z pewnością nie najważniejszy. Płynie on jednak z głębi serca i o tym chciałbym, kończąc, na tym miejscu szczerze zapewnić.

Przed wręczeniem dyplomów ks. rektor KUL prof. Andrzej Szostek skierował do zebranych następujące słowa:

Szanowni Państwo!

Przypadł mi w udziale zaszczyt wręczenia trzem Dostojnym Laureatom kolejnej Nagrody im. Ireny i Franciszka Skowyrów za wybitne prace dotyczące problematyki polonijnej i religijnej zarazem, ze szczególnym uwzględnieniem roli Kościoła w walce o prawa człowieka, a także rozwój kultury narodowej. W tym kontekście nagroda obejmuje też – przypomnijmy – najnowsze dzieje Polski, zwłaszcza zaś polską myśl polityczną, ruch ludowy i niepodległościowy. Osiemnasty już raz odbywa się ta uroczystość, nagrodę przyznało Jury reprezentujące w istocie całą społeczność Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, zaś miejscem jej wręczenia jest ponownie, jak w roku ubiegłym, najdostojniejsza komnata miasta Lublina, wielka sala Trybunału Koronnego. Wszystko to świadczy o utrwalonej już renomie Nagrody, umacnianej co roku dzięki znakomitości tych, którzy – nią uhonorowani – podnoszą zarazem jej wagę w Polsce i na świecie.

Pytać ktoś może, czy Nagroda im. Skowyrów zachowuje dziś to znaczenie, które miała przed rokiem 1989, a więc w latach, gdy trzeba było przeciwstawiać się zideologizowanej historiografii i propagandzie, zakłamującej zwłaszcza piękną ideę ludowego ruchu narodowego i społecznego, jego wymiar duchowy i religijny, jego głębokie związki z Kościołem. Otóż z pewnością nagroda ta ma w obecnych czasach inny sens niż wtedy. Nie ma dziś takiej, jak kiedyś potrzeby zmagania się z cenzurą i innymi represjami, na przeszkodzie w prowadzeniu naukowych dociekań i popularyzacyjnych zabiegów promujących objętą Nagrodą problematykę stoją raczej trudności ekonomiczne niż polityczne.

A jednak Nagroda nie straciła na aktualności. Przewycięzenie sowieckiego totalitaryzmu, choć wymagało niemałego wysiłku całego społeczeństwa, a nawet heroizmu niektórych jego członków, miało charakter jednorazowego, *quasi*-rewolucyjnego przełomu. Ale mentalności naszej przełom ten automatycznie nie zmienił. Nie da się tak łatwo usunąć z umysłu utrwalonego przez półwiecze kojarzenia ruchu ludowego, ruchu na rzecz sprawiedliwości społecznej, z komunistycznie i ateistycznie zabarwionym socjalizmem. Trudno jest oczyścić z narzuconych odgórnie kompleksów i uprzedzeń więzi pomiędzy Polakami w Polsce a Polakami na obczyźnie, tak wschodniej, jaki i zachodniej. Trzeba cierpliwie pokazywać i przekonywać, że zaan-

gażowanie społeczne nie tylko nie kłóci się z głęboką, mistyczną wręcz religijnością, ale z niej właśnie czerpie najgłębsze swe i najzdrowsze soki. Kształtowanie nowej mentalności, wolnej od ideologicznych zaszczości i zakłamań, to proces długi, żmudny, ale niezbędny, jeśli przełom polityczno-gospodarczy ma być początkiem Polski lepszej, a nie tylko innej, niż przed rokiem 1989.

Ale nie o dobrą edukację historyczną w całym tym wielkim procesie społecznej pedagogii głównie chodzi. Dzieje polskiego ruchu narodowo-wyzwoleńczego i społecznego, a także jego związki z Kościołem, są ważne, ponieważ z tej przeszłości wyrasta teraźniejszość i przyszłość naszego kraju. Z pewnością inaczej dziś należy kształtować ducha Polaków, inaczej też niż dawniej podejmować i rozwiązywać problemy polityczno-ekonomiczne, jednakże te nowe idee i perspektywy rozwoju muszą wyrastać z naszej przeszłości, z najcenniejszych jej osiągnięć. Trzeba, oczywiście, być otwartym także na doświadczenia i pomysły pochodzące z innych krajów, ale bez głębokiego ich zakorzenienia w rodzimej tradycji, przejmowanie obcych wzorców obrócić się musi w powierzchowne, wyjaławiające i – co gorsza – nieskuteczne naśladownictwo. Nieodżałowanej pamięci śp. Franciszkowi Skowyrze oraz Jego żyjącej, dziś jednak niestety nieobecnej, żonie Irenie pragnę wyrazić serdeczną wdzięczność za ustanowienie tej nagrody, w obecnych czasach nie mniej – choć może inaczej – ważnej niż w latach osiemdziesiątych.

Właśnie dalekosiężnej, nie obliczonej na szybki efekt, edukacji narodowej służą prace nagradzanych dziś Laureatów. Taki jest nade wszystko cel wytrwałej działalności profesora Andrzeja Stelmachowskiego, w swoim czasie Marszałka Senatu RP i ministra Edukacji Narodowej, dziś prezesa Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”. Nie sądzę, by trzeba było kogokolwiek przekonywać o znaczeniu Jego wielorakich wysiłków na rzecz zbliżenia Polaków w kraju i na obczyźnie. Żadne wykłady, żadne perswazyje nie zastąpią osobistego doświadczenia bliskości, wzajemnego ubogacenia, wspólnej – mimo wszelkich różnic – tożsamości narodowej, tak nam potrzebnej u progu wejścia do Unii Europejskiej, która ma być unią państw wzajem na siebie otwartych. Ta jednak otwartość domaga się wręcz świadomości własnej tożsamości, uzasadnionego poczucia dumy narodowej, ona bowiem dopiero pozwala życzliwie otwierać się na bogactwo innych narodów, kultur i cywilizacji, bez agresji lub klaustrofobii, u których podłoża z reguły leży niepewność co do własnej specyfiki i wartości.

Na konieczność kontynuowania tradycji katolickiej religijności, zwłaszcza zaś wyrosłego z ludowej pobożności mistycyzmu, kładzie szczególny nacisk praca ks. prof. Stanisława Urbańskiego *Życie mistyczne bł. Faustyny Kowalskiej*. Wolno mieć nadzieję, że poznanie jej wewnętrznych doznań, jej doświadczenia Bożego miłosierdzia, którym „zaraziła” świat cały, że przejęcie się tą szczególną tajemnicą Bożej Wszechmocy pomoże nam uchronić się przed spłyceniem współczesnego procesu przemian, przed pozbawieniem go głęboko chrześcijańskiego charakteru.

Z kolei praca członka Rady Europy, dr. Jana Żaryna *Kościół a władza w Polsce 1945-1950* pozwala włączyć się w szczególnie trudny okres zmagania Kościoła w Polsce z totalitaryzmem; zmagania, z których ostatecznie wyszedł Kościół zwycięsko, choć zwycięstwo to okupione zostało niemałą ceną, jaką płacić musieli wierni słudzy Kościoła i Polski, z kard. Stefanem Wyszyńskim na czele. Dziś inne są zapewne

relacje pomiędzy Kościołem a władzą państwową, inne trudności we wzajemnym dialogu, jakieś napięcia być jednak muszą, porozumienie w duchu prawdy i miłości także dziś musi mieć swoją cenę, warto więc brać u kard. Wyszyńskiego i innych bohaterów lat stalinowskich lekcje prawdziwej wiary i patriotyzmu.

Pragnę wyrazić serdeczną wdzięczność ks. prof. dr. hab. Edwardowi Walewandrowi za stałą i bardzo troskliwą pieczę nad Nagrodą im. Skowyrów. Szczególne słowa wdzięczności kieruję także pod adresem prof. dr. hab. Czesława Blocha, który był przecież jej pomysłodawcą. Ks. prof. Walewandrowi dziękuję też za przewodniczenie Jury przyznającego to ważne wyróżnienie, wreszcie za przygotowanie i sprawne (jak zawsze) poprowadzenie dzisiejszej uroczystości. Pozwala ona przypomnieć o istnieniu i nader pożytecznej działalności kierowanego przezeń Instytutu Badań nad Polonią i Duszpasterstwem Polonijnym KUL, placówce w naszym Uniwersytecie bardzo ważnej. Dziękuję też z góry prof. Stanisławowi Leszczyńskiemu oraz całemu Zespołowi Tańca Ludowego UMCS, którego występ pozwoli nam przeżyć piękno i bogactwo polskiej tradycji ludowej i nim się zachwycić.

Po otrzymaniu dyplomów przemawiali kolejno: prof. Andrzej Stelmachowski, który powiedział:

Ekscelencjo!
Magnificencjo!
Księżę Dyrektorze!
Szanowni Państwo!

Chciałbym powiedzieć, że żywię zarazem podwójne uczucie i wdzięczności i zażenowania. Wdzięczności za to, że mający tak wysoką rangę Katolicki Uniwersytet Lubelski, a w szczególności tak bliski mi Instytut Badań nad Polonią i Duszpasterstwem Polonijnym prowadzony przez księdza profesora Walewandra, był łaskaw zwrócić uwagę na moją osobę, a z drugiej strony uczucie pewnego zażenowania, że być może byłiby i godniejsi, a i moje zasługi może nie są aż tak wielkie. W każdym razie to zobowiązuje i jest bodźcem do dalszej pracy.

Chciałem powiedzieć krótko, że gdy chodzi o pracę nad Polonią, to wydaje mi się, że ważne jest tutaj osiągnięcie trzech jedności. Poczucie jedności narodowej, bez względu na to, gdzie nasi rodacy się znajdują. Po drugie, poczucie jedności kultury polskiej. I wreszcie jedności w zakresie oświaty i wychowania. Być może dzisiaj już wszystkie te trzy jedności wydają się banałem, ale tak nie jest. Prawda, że gdy chodzi o poczucie jedności narodowej, nie ma już bolesnego rozdarcia między Krajem a Emigracją, jakie było naszym udziałem przez kilkadziesiąt lat okresu PRL, niemniej jednak ciągle jeszcze odczuwamy niedostatek w uregulowaniu wielu spraw. Dotyczy to spraw obywatelstwa, gdzie jeszcze wiele rzeczy jest nie załatwionych. Dotyczy to traktowania w pewnych sprawach w sposób, który by jednak wskazywał na pewną odrębność zbyt daleko, moim zdaniem, posuniętą. Spotykam się z tym na przykład przy staraniu o repatriację naszych rodaków z Kazachstanu, gdzie ciągle jeszcze są różne wątpliwości najniesłuszniejsze w świecie.

W każdym razie, wydaje mi się, że poczucie jedności duchowej wszystkich Polaków, bez względu na miejsce zamieszkania – nawet bez względu na to, czy język ojczysty jeszcze jest stosowany, czy też nie, ważniejsze są więzi duchowe i poczucie jedności.

Gdy chodzi o jedność kultury polskiej ta sprawa też jeszcze do końca nie jest załatwiona. Obawiam się czasem że to, czym nasz kraj czasem obdarowuje swoich rodaków, a także i inne narody, ma nadmiernie komercyjny charakter i nie przekazuje tych wartości, które mają największe znaczenie. W każdym razie jest to dziedzina, której nie wolno nam opuścić. Z drugiej strony nie wolno nam zapomnieć o alarmujących głosach, które się odzywają. Jeżeli słyszę w tej chwili, że zagrożona jest w najwyższym stopniu Biblioteka Polska w Paryżu, w dwustulecie urodzin Mickiewicza, możemy sobie uświadomić, że jest tam więcej pamiątek po nim niż we wszystkich instytucjach w Polsce. A tymczasem budynek zagrożony jest zawaleniem. Jeżeli patrzymy na nasze zabytki, i to głównie natury sakralnej, na ziemiach wschodnich, to musimy sobie zdawać sprawę, jak wielkie są nasze zadania w tej dziedzinie.

I wreszcie sprawa oświaty. Wydaje mi się, że znowu tutaj nie wyszliśmy jeszcze z pewnych kłopotów. Wydaje się, że oświata poza granicami to jest sprawa lokalna miejscowych Polaków, miejscowych władz. Tak być nie powinno. Zamiast wielu innych, mogę przytoczyć bolesne zarządzenie wydane nie tak dawno – przed dwoma czy trzema laty, które utrudnia przyjmowanie dzieci polskich do szkół przy ambasadach. Jakże można było tak zrobić, żądając wygórowanych opłat? Wszystko to ciągle jeszcze wskazuje, że poczucie jedności oświaty nie jest jeszcze w pełni zrealizowane. I nasze zadania są tu ogromne.

Trudno przecenić na tym tle działalność Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, a zwłaszcza Instytutu Badań nad Polonią i Duszpasterstwem Polonijnym, gdyż właśnie tutaj – można powiedzieć – wykuwa się podstawy intelektualne do realizacji owych trzech jedności, o których pozwoliłem sobie powiedzieć. Składając wyrazy głębokiej wdzięczności chciałbym jednocześnie życzyć KUL-owi, aby ta działalność była coraz bardziej owocna. A nagroda dzisiejsza dla mnie osobiście będzie bodźcem do dalszych działań właśnie we współdziałaniu i z Katolickim Uniwersytetem Lubelskim, i z Oddziałem „Wspólnoty Polskiej”, której ksiądz Walewander prezesuje. Dziękuję bardzo!

Wystąpienie prodziekana Wydziału Teologicznego ATK ks. prof. Stanisława Urbańskiego:

Ekscelencjo!
Magnificencjo!
Drogi Księżu Dyrektorze Instytutu Badań nad Polonią!
Szanowni Państwo!

Wyrażam słowa serdecznej wdzięczności za wyróżnienie mojej książki *Życie mistyczne błogosławionej Faustyny Kowalskiej*. Wygłoszona przez księdza dyrektora

Instytutu i przewodniczącego Jury ks. prof. dr. hab. Edwarda Walewandra laudacja służy jedną z dziedzin mojej naukowej działalności, a mianowicie teologię życia mistycznego.

U źródeł zainteresowania się tą dziedziną wiedzy teologicznej leżą moje studia na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, a szczególnie w katedrze Teologii Duchowości kierowanej przez ks. prof. dr. hab. Waleriana Słomkę. Odbierając tę nagrodę w 1995 r. ks. prof. W. Słomka powiedział, że jego dzieło pracy naukowej powinno owocować w działalności badawczej jego uczniów, którzy w przyszłości będą odbiorcami tej nagrody. Dlatego dzisiaj jako uczeń odbierający tę nagrodę, składam hołd wdzięczności ks. prof. W. Słomce, Wydziałowi Teologicznemu KUL na ręce Twoje Księżę Rektorze i Księżę Dziekanie.

Wracając do mojej dziedziny zainteresowań naukowych pragnę na początku zaznaczyć, że dziedzina ta jest w Polsce – jak to zresztą było już powiedziane w laudacji – bardzo zaniedbana. Choć zagadnienie mistycyzmu ma charakter ponadczasowy, to jednak nie prowadzi się badań na szerszą skalę. Zarówno w starożytności chrześcijańskiej, jak i średniowieczu żyło wielu mistyków, powstały także teoretyczne prace z tej dziedziny wiedzy. Również i w Polsce. Ale wspaniałe rozkwit mistyki, zwłaszcza hiszpańskiej, przypada szczególnie na wiek XVII, w Polsce ten wiek nazywany jest przeze mnie „pierwszym złotym okresem rodzimej mistyki”. Odkrytą szkołę duchowości, w ramach której sformułowano doktryny mistyczne, stworzyli tacy teologowie, jak S. Dobrosielski, K. Drużbicki, M. Łęczycki, Mikołaj z Mościsk, S. Papczyński, D. Zieliński.

Ponowny rozkwit mistyki w naszym kraju przypada na czasy od II połowy XIX wieku do wybuchu I wojny światowej. Ze względu na niezwykle rozwój mistyki przeżyciowej i studyjnej, nie notowany na naszych ziemiach od początku przyjęcia chrześcijaństwa, nazywam ten okres „drugim złotym okresem mistyki polskiej”. Żyło wówczas kilkanaście osób – w większości kobiet – obdarzonych łaską mistyczną, które pozostawiły zapisy swoich przeżyć. W porządku alfabetycznym należy tu wymienić m.in.: C. Borzęcką, E. Cejzik, M. Darowską, C. Działyńską, W. Malczewską, Ł. Nastał, B. Jabłońską, J. Karską, A. Salawę, A. Truszkowską, a szczególnie F. Kowalską. Przeżycia mistyczne były również udziałem A. Chmielowskiego, B. Jańskiego, B. Markiewicza, H. Koźmińskiego. Większość z wymienionych postaci została przez Kościół ogłoszona świętymi, błogosławionymi i sługami Bożymi. Do „teoretyków” mistyki spekulatywnej omawianego okresu należy zaliczyć Z. Felińskiego, S. Pelczara, P. Semenkę. W gronie tych wielkich osób polskiej mistyki odkryłem mistykę przeżyciową i studyjną M. Darowskiej, B. Jabłońskiej, F. Kowalskiej, W. Malczewskiej, B. Markiewicza, Z. Felińskiego, S. Pelczara. Przede wszystkim odkryłem i opracowałem polską szkołę zmartwychwstańczą: B. Jański, P. Semenka, P. Smolikowski, M. Darowska, C. i J. Borzęckie, J. Karska, oraz szkołę honoracką, której założycielem był H. Koźmiński. Do niej zaliczamy m.in.: E. Cejzik, A. Goddecką (po raz pierwszy naukowo opracowaną), A. Truszkowską. Dzieła tych twórców szkoły duchowości są czytane aż do obecnej chwili.

„Trzecim złotym okresem polskiej mistyki” nazywam lata XX-lecia międzywojennego. Charakteryzuje go szczególnie mistyka spekulatywna uprawiana przez czołowych teologów: J. Balickiego, Bernarda od Matki Bożej, R. Kosteckiego, E. Kuleszę,

J. Puchalika, L. Pyżalskiego, A. Zychlińskiego i innych. Badania pionierskie nad tym okresem mistyki uwieńczyłem w książce *Polska teologia życia mistycznego (1914-1939)* (Warszawa 1995) (obecnie przygotowuje się drugie wydanie) oraz w książce nagrodzonej. Ta ostatnia pozycja stała się bestsellerem na rynku wydawniczym. Kilka tysięcy rozeszło się w ciągu paru miesięcy i również trwają przygotowania do drugiego wydania oraz tłumaczenia na obce języki. Wszystkie dotychczasowe opracowania dotyczące błogosławionej Faustyny koncentrowały się na kulcie Bożego Miłosierdzia, którego była apostołką. Jeśli zaś przy relacjonowaniu jej życia wspomniano o otrzymywanych przez nią łaskach mistycznych, to niejako ubocznie, dla umocnienia tezy o świętości jej życia i wzniosłości otrzymanego od Chrystusa na drodze mistycznej właśnie zadania. Prace te, odpowiadając na niewątpliwe potrzeby licznych czytelników, pozostawiały jednak pewien niedosyt, gdyż tak wyraźne znaki drogi mistycznej siostry Faustyny były dla większości czytelników niejasne i niezrozumiałe, a czasem może i mylące.

Dlatego uważam, że ta nagrodzona książka jest niezmiernie ważna i cenna dla rozwoju teologii mistycznej w Polsce, ponieważ jest pierwszym tej klasy naukowym opracowaniem z zakresu rodzimej mistyki przeżyciowej. Będzie również wzorem dla podejmujących w przyszłości badania nad polską mistyką. Jednocześnie droga do świętości, skuteczność roli „apostołki Miłosierdzia Bożego” mogą być w pełni zrozumiane dopiero wtedy, gdy lepiej poznamy mistyczny wymiar jej życia. Naśladowanie jej cnót, przyjęcie przekazanego przez nią orędzia będzie pełniejsze i łatwiejsze, gdy dostrzeżemy obecne w całym życiu Faustyny pragnienie zjednoczenia z Bogiem, drogi na których Bóg to pragnienie oczyszcza, wreszcie owoce, jakie przynosi jego spełnienie w mistycznym zjednoczeniu przekształcającym. W tym wszystkim, co wymieniono powyżej nagrodzona pozycja będzie niezastąpioną pomocą. Książka ze wszech miar godna uwagi tak specjalistów, jak i laików dopiero poznających zawilosci teologii mistycznej i uczących się rozumieć trudny język mistyczny.

Ponieważ współczesna Polska duchowość znalazła się od kilku lat w niebezpieczeństwie konfrontacji z apersonalną mistyką orientalną, która proponuje nauki wszelkiego rodzaju „guru” i „mistrzów medytacji transcendentalnej” proponujących ludziom tzw. prawdziwe doświadczenie życia wewnętrznego, podjąłem badania, jako pierwszy w Polsce doktor habilitowany z tej dziedziny wiedzy, nad mistyką rodzimą. W tym też celu zorganizowałem na Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie Sekcję Teologii Duchowości i powołałem pierwszą w Polsce katedrę mistyki chrześcijańskiej oraz przeprowadziłem liczne sympozja naukowe z teologii życia mistycznego, warszawskie tygodnie duchowości, konferencje naukowe.

Zjawisko zainteresowania mistyką Dalekiego Wschodu jest również przejawem wzrostu w ogóle zainteresowania mistyką. W takiej sytuacji niezwykle potrzebne wydaje się ukazanie wartości mistyki chrześcijańskiej, zwłaszcza polskiej, jako że właściwe formowanie duchowej postawy chrześcijańskiej nie jest możliwe w oderwaniu od zagadnień związanych z życiem mistycznym. Rozwój życia wewnętrznego, rozwój polskich szkół duchowości oraz odnowa życia religijnego muszą odwoływać się do mistyki. Dlatego książka nagrodzona – jak zaznaczają recenzenci – jest znakomitym podręcznikiem odpowiadającym na pytanie, co czynić, aby droga własnego uświęcenia była drogą mistyki chrześcijańskiej. Można ją zatem określić jako światło

ułatwiający zrozumienie reguł życia duchowego. Wydaje mi się, że aktualnie w polskim języku nie ma lepszego przewodnika dla tych, którzy zechcą wejść na drogi życia mistycznego. Dlatego recenzenci nazywają ją perłą współczesnego piśmiennictwa teologiczno-mistycznego.

Chciałbym też wspomnieć, że od lat zajmuję się duchowością Polonii amerykańskiej. Swoje artykuły publikowałem na łamach „Migrant Echo”, „Duszpasterza Polskiego Zagranicą”, „Biuletynu Orchard Lake” i w ostatnich latach na szpaltach „Głosu Polonii”. Obecnie prowadzę badania nad polską duchowością w Ośrodku Polonijnym w Orchard Lake i kieruję pracą doktorską ojca duchownego oraz profesora teologii duchowości w Orchard Lake, ks. Janusza Kukułki.

Na zakończenie składam na ręce ks. prof. dr. hab. Edwarda Walewandra gorące podziękowania i życzenia, by Instytut pod jego kierownictwem dalej pełnił swą wieloraką służbę narodowi i Kościołowi w Polsce i był zawsze płaszczyzną promocji duchowej kultury narodu polskiego.

Pan dr Jan Żaryn zwrócił się do zebranych w następujących słowach:

Magnificencjo,
Księżę Profesorze,
Szanowni Państwo,

Dziękuję serdecznie Jury Nagrody im. Ireny i Franciszka Skowyrów, a szczególnie ks. prof. Edwardowi Walewandrowi, przewodniczącemu Jury, za to wyróżnienie. Jest to dla mnie tym cenniejsze, iż – nie chciałbym, by zabrzmiało to nieskromnie – nad tą książką pracowałem dobre kilka lat. Raduje się serce, gdy praca zostaje przez kogoś doceniona. Jest to moja pierwsza nagroda naukowa i cieszę się, że na tej – mam nadzieję otwartej – liście już na zawsze pierwsze miejsce będzie zajmował KUL.

Problematyka relacji między państwem a Kościołem katolickim w okresie PRL była już wielokrotnie poruszana w historiografii najnowszej. Jest to zrozumiałe. W Polsce powojennej nastąpiło bowiem zderzenie – bolesne dla narodu – dwóch światów, z których jeden – zastany – został poddany totalnemu przenicowaniu przez agresywny ideologicznie komunizm. Obrońcą zastanego systemu wartości, tożsamości rodzimej – depozytariuszem polskości – a także instytucją próbującą nie tylko bronić, ale i pomnażać kulturę narodową, stał się na dłuższy okres jedynie Kościół katolicki. To zadanie, tak obronne jak i twórcze, które bieg dziejów nałożył na hierarchów Kościoła katolickiego – choć nie nowe, jeśli sobie przypomnimy czasy zaborów – tym razem okazało się szczególnie trudne. I to z kilku powodów.

W dotychczasowych pracach traktujących o pierwszym dziesięcioleciu Polski Ludowej (A. Micewski, B. Cywiński, P. Raina, A. Dudek i inni) podkreśla się szczególnie martyrologiczny aspekt relacji między Kościołem (poniewieranym i niszczonego) a władzą komunistyczną. Wątek ten jest obecny – rzecz jasna – i w mojej pracy. Docierając powoli do kolejnych dokumentów z archiwów tak kościelnych (Sekretariatu Episkopatu Polski), jak i państwowych (d. MBP), otwierała się przede

mną pewną rzeczywistość. Mogłem skonstatować, że z jednej strony hierarchowie Kościoła katolickiego bronili katolicyzmu i jego obecności na ziemiach polskich, a z drugiej strony, że ta walka prowadzona przez Kościół lub pod jego „parasolem” przez ludzi świeckich (np. o prawo do stowarzyszeń (np. młodzieży), do obecności kapelana w szpitalu, w więzieniu, w harcerstwie, czy też o prawa do nauczania religii w szkole) de facto wyrażała narodową rację stanu. Walka ta bowiem toczyła się o naturalne prawa człowieka. Każda porażka Kościoła stawała się w ten sposób porażką Polaka.

Zakres autonomii, jaki udało się utrzymać Kościołowi w pierwszych latach po wojnie, pozwolił biskupom na utrzymywanie stałego kontaktu z Zachodem. Zdanie to dotyczy zresztą całego okresu PRL – poza latami najcięższymi 1953-1956. Właśnie w Kościele obecna była współczesna filozofia, współcześnie stawiane pytania – te najistotniejsze, znajomość przemian demokratycznego Zachodu; właśnie w Kościele byli obecni ludzie, którzy znali łacinę, języki współczesne, gdy naród musiał obowiązkowo uczyć się języka rosyjskiego i nie wolno mu było zaglądać (do lat siedemdziesiątych) za „żelazną kurtynę”. Kościół stawał się nie tylko depozytariuszem polskości, ale także (dla tych, którzy chcieli, będą mogli to dojrzeć) łącznikiem między demokratyczną Europą a społeczeństwem katolickim poddawanych ideologicznej obróbce przez władzę, opierającą swe rządy na kłamstwie i zapisie cenzorskim.

Ponadto z racji swej struktury ponadpaństwowej – czy też obok państwowej – Kościół mógł roztoczyć opiekę duszpasterską nad wszystkimi Polakami – w kraju i zagranicą. Kolejni prymasi – A. Hlond i S. Wyszyński – byli zwierzchnikami tak biskupa, a potem arcybiskupa J. Gawliny, jak i Polskich Misji Katolickich rozsianych po świecie. Dotyczy to zarówno Polaków mieszkających na Zachodzie, jak i na Wschodzie. Państwo rządzone przez komunistów zapomniało o Polakach na Wschodzie. Kościół zaś próbował utrzymać strukturę kościelną na ziemiach dawnej II RP, ratował konkretnych ludzi – np. księży wszystkich obrządków katolickich. Choć kontakt z wychodźstwem był – szczególnie po 1951 r. – sporadyczny, to jednak na tyle częsty, że społeczeństwo polskie rozsiane po świecie nie traciło ze sobą „duchowego kontaktu”. A jeśli nawet traciło, to stało się tak wbrew Kościołowi.

Co więcej: Kościół był jedynym krajowym, niezależnym głosem – szczególnie od 1948 r., który mógł przedstawić polskie racje świata inaczej niż oficjalna propaganda. Na przykład wizyty ad Limina Apostolorum (np. z 1948 r.) służyły również podkreśleniu obecności Polski, jej problemów, w świadomości Europejczyków z Zachodu.

W pierwszym pięcioleciu, bardziej niż w latach następnych, widać też wyraźnie, jak wiele zależało od nowej władzy komunistycznej (oczywiście głównie tej w Moskwie) w tym wzajemnym układaniu się państwa i Kościoła, ale także w tej obronie praw polskich (np. w sprawach ziem zachodnich). Tak zwany porządek jałtański, a następnie „zimna wojna” nie narodziły się bowiem z dnia na dzień, a raczej były drogą układaną – za przyzwoleniem Zachodu – przez komunistów w ZSRR i ich satelickie partie komunistyczne. Na tej drodze komuniści polscy układali kolejne zbrodnie. Przeszkadzając Kościołowi w jego naturalnym rozwoju w społeczeństwie katolickim, w reprezentowaniu narodu na zewnątrz, komuniści sami nie wypełniali należycie tej luki. Szczególnie w pierwszych latach po wojnie komunistom zależało

na tym, by lewicowa Europa – silna w propagandzie – widziała w narodzie polskim i w jej aspiracjach niepodległościowych „ciemnogradzkiego zwierza”, cofającego postęp cywilizacyjny niesiony rzekomo ze Wschodu.

W tym kontekście szczególnie ciekawie wyglądała polityka Stolicy Apostolskiej wobec komunizmu i wobec Polski. Dyplomacja watykańska w pierwszych latach powojennych była otwarta na dialog z komunistami (z Moskwą) – w imię ratowania katolicyzmu na ziemiach polskich – nawet dalej idący dialog, niżby życzyli sobie tego hierarchowie polscy. Nic z tego nie wyszło, gdyż druga strona traktowała papieża instrumentalnie, przed 1947 r. licząc na pozyskanie głosów wyborczych, potem zaś na skłócenie Stolicy Apostolskiej z prymasem Augustem Hlondem. Jednak gotowość do tego dialogu nie oznaczała – w wypadku papieża – zerwania ex definitione z jakąkolwiek zasadą chrześcijańską. Na przykład Stolica Apostolska po wojnie nadal utrzymywała kontakty dyplomatyczne z ambasadorem rządu RP na wychodźstwie K. Papée, traktując jego placówkę m.in. jako głos sumienia w stosunku do państw zachodnich, które ratując się przed komunizmem i nazizmem gotowe były poświęcić znaczny fragment Starego Kontynentu.

Na zakończenie chciałbym podziękować tym wszystkim, którzy przyczynili się do powstania tej książki, dziś tak uroczycie nagradzanej. Mam nadzieję, że te podziękowania mogą skierować tak w moim imieniu, jak i wydawcy – pana Sławomira Górzyńskiego z warszawskiego wydawnictwa naukowego DiG. Szczególnie dziękuję pani profesor Krystynie Kersten, promotorce mojego doktoratu, która widząc temat ze swojej perspektywy badawczej, nie dopuściła do tego, bym zapomniał o stawianiu pytań tak samo trudnych dla Kościoła, jak i dla władzy komunistycznej. Dziękuję ponadto wszystkim recenzentom tej pracy, której początkiem była rozprawa doktorska, a efektem finalnym ta oto książka, prof. prof. Andrzejowi Paczkowskiemu, Jerzemu Wisłockiemu i Marianowi M. Drozdowskiemu.

Po wypowiedziach Laureatów przemawiali goście. Współpracujący od wielu lat z Instytutem Badań nad Polonią i Duszpasterstwem Polonijnym KUL p. prof. dr hab. Jerzy Smolicz powiedział:

Ekscelencjo!
Magnificencjo!
Księżę Dyrektorze!

Jestem szczęśliwy, że mogę być obecny, i to już drugi raz, na tej podniosłej uroczystości. Od trzydziestu trzech lat mieszkam w Australii i jestem oddalony o dwadzieścia sześć godzin lotu samolotem od Polski. Chciałbym pogratulować wszystkim trzem laureatom, a specjalnie chciałbym kilka słów powiedzieć o profesorze Andrzej Stelmachowskim, który jest tak zasłużony dla polskości i jest bliski sercu wszystkich Polaków gdziekolwiek się znajdują.

Miałem zaszczyt być razem z profesorem Stelmachowskim podczas pierwszego zjazdu Polaków na Białorusi w Grodnie. Widziałem, z jakim entuzjazmem był witany, jak bardzo trafiał do ich serc i umysłów. Następnie w Australii, kilka lat temu,

Profesor Stelmachowski, jako Marszałek Senatu, był entuzjastycznie witany przez Polonię australijską. Pamiętam wielkie przyjęcie w Ambasadzie RP w Canberze. Niektórzy z nas byli zaszczytzeni odznaczeniami, które z wielką radością otrzymaliśmy z rąk, tak prawych i tak zasłużonych, jak profesora Stelmachowskiego.

Byłem także obecny w Polsce, w roku 1989, kiedy jako pierwszy Marszałek wybrany demokratycznie – już III Rzeczypospolitej – przemówił do senatorów, a myśmy słuchali tego przez radio. To było bardzo wzruszające, gdy profesor Stelmachowski przemówił do nas w sposób nieoficjalny, zachęcając nas do współpracy z Polską gdziekolwiek się znajdujemy. Dlatego też cieszę się, że ta tak ważna przecież Nagroda im. Skowyrów została przyznana profesorowi Andrzejowi Stelmachowskiemu. Jestem przekonany, że będzie to przyjęte z wielką radością przez Polaków na całym świecie.

Chcę zaznaczyć, że jest to bardzo ważna nagroda i jest to jednocześnie specjalną zasługą księdza dyrektora Edwarda Walewandra, który jest *spiritus movens* tego całego przedsięwzięcia. Jest on szanowany jako naukowiec, jako organizator – kierownik Oddziału Wspólnoty tutaj, a także jako redaktor „Studiów Polonijnych”, gdzie tak dużo ważnych artykułów zostało zamieszczonych. Wiele z tych prac podnosi to, o czym profesor Stelmachowski mówił: mianowicie duchowość i polskość w różnych swoich miejscach na świecie, a nie tylko sam język. Dziękuję bardzo.

Na zakończenie tej części spotkania przemówił ks. bp dr Ryszard Karpiński, który od wielu lat jest świetnie obeznany z problematyką Polonii i Polaków w świecie:

Chcę złożyć serdeczne gratulacje od kościoła lubelskiego, a także w sposób szczególny od tego biskupa pomocniczego, który z problemem emigracji, Panie Profesorze, zetknął się 35 lat temu, kiedy dane mu było wyemigrować, wprawdzie nie w celach zarobkowych, tylko w celach studiów w Rzymie. Tam zapoznałem się z tymi problemami, ponieważ miałem okazję uczestniczyć w życiu tej niewielkiej wspólnoty polskiej w Rzymie. Ale przez Rzym i Centralny Ośrodek Duszpasterstwa Emigracji Polskiej, a także później w czasie pracy w Rzymie przez przeróżne kontakty i wyjazdy zagranicę do innych krajów do innych ośrodków polonijnych, miałem okazję zapoznać się z problemami naszych rodaków, w zachodnich krajach Europy i obu Ameryk.

Gratuluje Panu Profesorowi, że te problemy wszystkie uczynił także swoimi.

Gratuluje również panu doktorowi Żarynowi, drugiemu laureatowi, że zbadał ciekawy rozdział historii Kościoła w Polsce. Znałem osobiście księdza arcybiskupa Gawlinę. Na pewno jest to postać godna specjalnej uwagi. Archiwum, które po nim przejęli księża chrystusowcy w Poznaniu, jest do wykorzystania. I ta postać powinna wypłynąć bardziej na powierzchnię i dotrzeć do większej znajomości naszych wiernych, bo był to wierny syn nie tylko Śląska, ale całego narodu polskiego, patriota w najlepszym tego słowa znaczeniu, syn Kościoła. Z wielkim szacunkiem zawsze witał biskupów polskich, którym po różnych trudnościach udało się przyjechać nie tylko na Sobór Watykański, w czasie którego zmarł przygotowując przemówienie o

Polonii, ale nie zdążył go już wygłosić. Cieszę się, że był tutaj także wspomniany w nagrodzonej pracy. Cieszy, że w ogóle te problemy Kościoła w Polsce ujrzały szersze światło dzienne z lat tak bardzo trudnych powojennych.

No i wreszcie duchowość. Jakżeż biskup nie może się cieszyć, że jest ona ukazywana dzisiaj, kiedy bardziej patrzymy na te materialia i na rozwój ekonomiczny. Jest godny podkreślenia ten związek człowieka z Bogiem i ta myśl ku wyższej rzeczy.

Gratuluje bardzo księdzu dziekanowi Urbańskiemu tego osiągnięcia. Szczęść Boże!